

Ks. Waldemar Piotr Szczerbiński

ORCID: 0000-0003-2946-7352

UAM – Poznań

Badawcze kontrowersje i egzystencjalne dylematy ratowania Żydów przed Zagładą przez Kościół katolicki

Słowa kluczowe: Żydzi, Kościół katolicki, druga wojna światowa, Zagłada, Polska

Keywords: Jews, Catholic Church, World War II, Holocaust, Poland

Zjawisko pomagania towarzyszy każdemu człowiekowi od urodzenia aż do śmierci. Albo ktoś nam pomaga, albo my pomagamy komuś. Zgodnie z definicją, pomagać to „dokonać jakiegoś wysiłku dla dobra jakiejś osoby, aby jej coś ułatwić lub poratować ją w trudnej sytuacji”¹. Takie sytuacje rodzi zwłaszcza wojna, gdy pomoc drugiej osobie jest szczególnie potrzebna i oczekiwana. Doświadczenia obecne, związane z wojnami w Ukrainie i w Izraelu, dowodzą, jak bardzo kategoria „pomagania” stanowi wyzwanie dla istoty ludzkiej w wymiarze jednostkowym i społecznym. Takim wyzwaniem z pewnością było też pomaganie Żydom w czasie drugiej wojny światowej. Przedmiotem naszej refleksji jest problem ratowania Żydów przed Zagładą przez Kościół katolicki.

Próba zmierzenia się z zagadnieniem ratowania Żydów przed Zagładą przez Polaków ma swoje uwarunkowania i różne konteksty. To ambitne i niezwykle potrzebne zagadnienie wpisuje się w całość badań nad Holocaustem, które wciąż trwają i niekiedy budzą kontrowersje². Zarówno problem ratowania Żydów w Polsce w czasie drugiej wojny światowej, jak i pytanie, czy Polacy byli w stanie udzielić Żydom wydajniejszej pomocy, należą do niezwy-

¹ Pomagać, w: *Słownik języka polskiego PWN* (pwn.pl, dostęp: 18.10.2023).

² Szerzej o tym problemie zob. F. Tych, *Postawy społeczeństwa polskiego wobec zagłady jego żydowskich współobywateli*, w: *Pamięć. Historia Żydów polskich przed, w czasie, i po Zagładzie*, red. F. Tych, Warszawa 2008, s. 155–174.

kle trudnych. Dlaczego? Jak wyjaśnia Ewa Kurek: „Nie znamy bowiem pełnej liczby uratowanych w Polsce Żydów, tak jak pełnej liczby ratujących Polaków. Podobnie nie wiemy, w ilu wypadkach ratowanie zakończyło się tragicznie zarówno dla Żydów, jak i Polaków”³. Badacze nawet w tej statystycznej, wy-dawałoby się podstawowej kwestii, nie są zgodni. Według Filipa Friedmana, szacunkowa liczba uratowanych w Polsce Żydów waha się między 40 a 50 tys.⁴. Tymczasem Józef Kermisz podaje, że ocalonych było 100–120 tys.⁵. Już na wstępie rodzi się zatem pytanie, czy jest możliwe ustalenie w miarę dokładnej liczby Żydów, którzy zostali uratowani przez Polaków, w tym przedstawiciele Kościoła katolickiego, oraz liczby Polaków, którzy ratowali Żydów. Pewne i bezdyskusyjne są natomiast dane statystyczne odnoszące się do okresu przed Zagładą i potem. Wynika z nich, że w 1939 roku na świecie było 18 milionów Żydów. Najwięcej mieszkało ich w Polsce: trzy i pół miliona, co stanowiło 10% ówczesnej populacji. Niemal co dziesiąty obywatel Polski był zatem Żydem. Tragedia Zagłady zmieniła diametralnie te liczby. Szacuje się, że tuż po zakończeniu wojny na terenie Polski przebywało już tylko ok. 180–240 tys. Żydów.

Ustalenie dokładnej liczby dodatkowo komplikuje fakt, że często w badaniach nie uwzględnia się różnicy między Żydem, który był ratowany, a Żydem, który został uratowany. Władysław Bartoszewski podkreślał, że jest zasadnicza różnica między „ratowaniem” a „uratowaniem” Żydów. „Były bowiem przypadki osób, którym udawało się ratować życie kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt razy, a jednak w końcu Niemcy dopadli zbiega”⁶. Za każdym takim przypadkiem stali konkretni Polacy, ryzykujący własne życie. Niekiedy jednego Żyda ratowało kilka, a nawet kilkanaście osób. Ustalenie ich liczby też wydaje się niemożliwe. Grzegorz Górny wyjaśnia to w następujący sposób: „Do tej pory Instytut Yad Vashem odznaczył medalem Sprawiedliwych ponad 6 tysięcy Polaków, co stanowi 25 procent wszystkich wyróżnionych. Zdaniem historyków jest to jednak wierzchołek góry lodowej, gdyż skala pomocy niesionej Żydom przez Polaków w warunkach okupacji niemieckiej była znacznie większa. Zdaniem Gunnara S. Paulssona na tytuł ten zasłużyło około 100 tysięcy Polaków. Teresa Prekerowa szacowała ich liczebność na ponad 300 tysięcy. Tomasz Strzembosz z kolei wymieniał liczbę przeszło pół miliona, a Hans

³ E. Kurek, *Dzieci żydowskie w klasztorach*, Lublin 2004, s. 25.

⁴ Zob. F. Friedman, *Zagłada Żydów Polskich 1939–1945*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce” 1 (1946), s. 147–165.

⁵ Zob. J. Kermisz, *Akcje i wysiedlenia*, w: *Dokumenty i materiały z czasów okupacji niemieckiej w Polsce*, red. J. Kermisz, Centralna Żydowska Komisja Historyczna, Warszawa–Łódź–Kraków 1946, s. 473.

⁶ G. Górny, *Sprawiedliwi. Jak Polacy ratowali Żydów przed Zagładą*, Warszawa 2013, s. 182.

G. Furth nawet milion obywateli polskich zaangażowanych w pomoc Żydom. Wśród polskich Sprawiedliwych znajdują się też 704 osoby uhonorowane pośmiertnie, gdyż zostały zamordowane przez Niemców za pomoc Żydom”⁷.

Rodzi się kolejne pytanie: ile wśród nich było osób, które w sensie strukturalnym należały do Kościoła katolickiego? W odpowiedzi na nie niezwykle pomocne okazuje się monumentalne dwutomowe dzieło „Ratowanie Żydów przez polskie duchowieństwo katolickie w czasie wojny. Świadectwo ocalałych i ratujących”⁸. Jest to pierwsza anglojęzyczna monografia autorstwa Ryszarda Tyndorfa, która niezwykle wnikliwie analizuje problem ratowania Żydów przez polskie duchowieństwo podczas Holokaustu. Publikacja zawiera wiele relacji zarówno ratujących, jak i uratowanych. Z publikacji wynika, że pomocy Żydom udzielali przedstawiciele 66 zakonów żeńskich w 450 placówkach (głównie klasztorach), 25 zakonów męskich w 85 ośrodkach kościelnych oraz 700 księży diecezjalnych w ok. 580 miejscowościach na terenach okupowanych przez Niemców.

W wyjaśnianiu zaangażowania Kościoła katolickiego w pomoc Żydom podczas drugiej wojny światowej należy uwzględnić poziomy badawcze, które wzajemnie się warunkują. Obszar badań jest zróżnicowany i określony już na etapie formułowania problemu. Zakres najszerszy obejmuje całość zjawiska ratowania Żydów na całym świecie. Zakres węższy odnosi się do pomocy Żydom, jakiej udzielali im Polacy. Ograniczenie się do analizy ratowania Żydów przez Kościół katolicki w Polsce jeszcze bardziej zawęża pole badawcze. Wydaje się jednak, że próba zbadania podejścia zakonów męskich i żeńskich w Polsce do Zagłady jest poziomem podstawowym, aczkolwiek nie najbardziej szczegółowym. To właśnie zakony były najbardziej zaangażowane w ratowanie Żydów. Można bowiem skupić się tylko na ratowaniu Żydów przez jeden zakon bądź jedno zgromadzenie męskie czy żeńskie, a nawet na opisie postawy jednego zakonnika czy zakonnic w sytuacji eksterminacji narodu żydowskiego. Nie można jednak zapominać o duchowieństwie diecezjalnym. Metodologia badań zaleca przechodzenie od szczegółu do ogółu, a nie odwrotnie. Tymczasem nie zawsze tak jest. To poszczególne i konkretne przypadki pozwalają na wyciągnięcie wniosku w postaci uogólnionej tezy. Wybiórcze stosowanie przykładów dla poparcia uprzedniej i z góry określonej tezy jest nieuprawnione. To postawa konkretnych osób z jednego zakonu tworzy obraz całego zakonu, a ten z kolei jest elementem obrazu wszystkich zakonów męskich w Polsce.

⁷ Tamże, s. 291. Ta liczba z roku na rok rośnie.

⁸ *Wartime Rescue of Jews by the Catholic Clergy. The Testimony of Survivors and Rescuers*, red. R. Tyndorf, Lublin 2023.

Trzeba jednak pamiętać, że i te ustalenia stanowią fragment większej całości, jaką jest prawda o Kościele katolickim w Polsce, który był zaangażowany w pomoc Żydom podczas Zagłady. Dla historyków jednak perspektywa kościelna stanowi zaledwie jeden z wielu fragmentów, które po złożeniu pomogą odpowiedzieć na pytanie, w jakiej mierze Polacy pomagali Żydom w czasie drugiej wojny światowej.

Prowadzenie badań, które mają związek z Holocaustem, ma miejsce w sytuacji funkcjonowania dwóch narracji na temat postawy Polaków wobec Żydów w czasie drugiej wojny światowej. Przykładem pierwszej są następujące słowa o Polakach: „Większość pozostawała wobec Zagłady bierna, wielu okazywało Żydom niechęć, niektórzy z nich wrogość, nieliczni nieśli im pomoc (...). Mimo widma kar, nawet śmierci, setki tysięcy Polaków angażowało się w działalność konspiracyjną, a niektórzy z nich także w pomoc prześladowanym Żydom – bezinteresownie bądź za opłatą, na krótko lub przez długi czas. Postawa pomocowa w polskim społeczeństwie była jednak rzadka i nie spotykała się z powszechną aprobatą (...). Większość Polaków pozostawała wobec Zagłady bierna, skupiając się na losie własnej rodziny i obawiając się represji (...). Bierność ta wynikała także z przedwojennego, wyrażanego wprost, zwłaszcza w kręgach Kościoła rzymskokatolickiego i środowiskach nacjonalistycznych, antysemityzmu. Nastawienie Polaków do Zagłady osiągało więc szerokie spektrum – od cichej satysfakcji czerpanej z okrucieństw wobec Żydów, których byli świadkami, aż po głębokie współczucie i niezgodę na nie (...). Jednocześnie wielu ludzi było aktywnie wrogo nastawionych do Żydów, stanowiąc dla nich śmiertelne niebezpieczeństwo. Kierowani antysemickimi pobudkami czy chęcią zysku, ludzie ci współpracowali z Niemcami i wydawali ukrywających się. Znanych jest wiele przypadków szantażowania Żydów przez Polaków – szczególnie w dużych miastach – czyli wyłudzenia pieniędzy w zamian za niezłożenie donosu. Udział Polaków w ukrywaniu się Żydów przybierał wiele form i wynikał z różnych motywacji. Dla niektórych był to sposób na zarobek – ze względu na wysokie ryzyko, kryjówki zapewniano przeważnie po wygórowanych cenach. Zdarzało się, że zapłata bywała odroczone i opierała się na obietnicy przekazania różnorodnych dóbr po wojnie (np. pieniędzy, biżuterii, domów, gruntów). Bywało także, że świadczona „usługa” przeradzała się w pomoc bezinteresowną bądź też bezlitosne wykorzystywanie ukrywających się finansowo, a nawet psychicznie czy seksualnie. Często wyczerpanie środków finansowych Żydów skutkowało ich wypędzeniem”⁹. Do tej narracji

⁹ <https://sprawiedliwi.org.pl/pl/o-sprawiedliwych/kim-sa-sprawiedliwi/postawy-polakow-wobec-zydow-podczas-zaglady> (dostęp: 9.11.2021).

trzeba zaliczyć również wypowiedzi prof. Barbary Engelking, które wywołały ostatnio ożywioną i niezwykle zaciepłą dyskusję w Polsce: „Żydzi się nieprawdopodobnie rozczarowali co do Polaków w czasie wojny. Żydzi wiedzieli, czego się spodziewać od Niemców, a relacja z Polakami była dużo bardziej złożona (...). Polacy mieli potencjał, żeby stać się sojusznikami Żydów i Żydzi mieli nadzieję, że będą się inaczej zachowywać i nie będzie tak powszechnego szmalcownictwa. To rozczarowanie wydaje mi się, że odgrywa rolę. Polacy po prostu zawiedli”¹⁰.

Według drugiej narracji, Polacy, a zwłaszcza Kościół katolicki w Polsce, opisani są diametralnie inaczej: „Wobec pojawiających się tez, że zbyt mało księży angażowało się w okresie okupacji w pomoc udzielaną Żydom, niezwykle ważne w dyskusji na ten temat są statystyki, niestety, często pomijane albo w ogóle nie brane pod uwagę przez lansujących takie teorie. Warto przypomnieć, że w 1939 r. na terenie Rzeczypospolitej pracowało nieco ponad 10 tys. księży diecezjalnych. Z tej liczby śmierć poniosło ok. 20 proc., czyli co piąty ksiądz. W niektórych diecezjach, których tereny zostały włączone bezpośrednio do III Rzeszy, został zamordowany niemal co drugi ksiądz, a duszpasterska działalność Kościoła została praktycznie zlikwidowana. Podobnie było z zakonnikami. W 1939 r. w Polsce zakony męskie liczyły ponad 7,5 tys. członków (kapłani, klerycy, bracia zakonni). Z tej liczby zostało zamordowanych 370. Ponadto podczas II wojny światowej ok. 4 tys. księży i zakonników oraz 11 tys. siostr zakonnych było więzionych w niemieckich obozach, ci zaś, którzy zostali na wolności, byli represjonowani (...). Dopiero po przedstawieniu tych faktów należałoby oceniać skalę zaangażowania duchowieństwa w pomoc Żydom. Jeśli weźmiemy pod uwagę powyższe statystyki i dodamy wyniki wspomnianych na wstępie badań, okaże się, że skala zaangażowania polskiego duchowieństwa w akcję pomocową prześladowanym Żydom była imponująca i nijak ma się do tez głoszonych chociażby przez Jana Grossa, który w swoich publikacjach stara się systematycznie fałszować obraz stosunku Kościoła katolickiego w Polsce do Żydów w czasie wojny”¹¹.

Skąd biorą się te rozbieżności i czy można im zaradzić?

Były ambasador Izraela w Polsce Zvi Rav-Ner wyraził przekonanie, że „Polska może zmienić swój niekorzystny wizerunek w społeczności żydow-

¹⁰ Engelking atakuje Polaków: zawiedli Żydów, szmalcownictwo było powszechne, <https://dorzeczy.pl/kraj/430165/szukajace-slowa-w-tvn24-engelking-polacy-zawiedli-zydow.html> (dostęp: 20.04.2023).

¹¹ <https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/67654,Ks-Jaroslaw-Wasowicz-SDB-Kosciol-ratujacy-Zydow.html> (dostęp: 9.11.2021).

skiej poprzez otwartą debatę o przeszłości obu narodów¹². Ukazanie zaangażowania Kościoła katolickiego w Polsce w pomoc Żydom podczas Zagłady w sposób oczywisty wpisuje się w ten proces odsłaniania prawdy o stosunku Polaków do Żydów. Osiągnięcie tego celu nie jest łatwe, ale oczekiwane i możliwe. Jest to zadanie, które stanowi wyzwanie zarówno dla Polaków, jak i Żydów. Shana Penn z Fundacji Taubego ocenia, że „bardzo wiele osób, które zetknęły się z Polską, zostało wręcz przepojonych obrazami zagłady i Holokaustu. Jej zdaniem, bez udziału polskich Żydów nie da się tego obrazu zmienić¹³. Stąd potrzeba podjęcia dalszych wysiłków przez polskich Żydów i Polaków, aby obraz Polski stawał się coraz bardziej prawdziwy. Wydaje się zatem, że jednym z naczelných zadań każdego historyka jest w tej sytuacji cierpliwe oczyszczanie pamięci z tych naleciałości i fałszywych interpretacji przez ukazywanie prawdy historycznej w całym jej bogactwie i różnorodności. Tylko w ten sposób wydarzenia minione nie będą balastem, ale podstawą do lepszego zrozumienia siebie i innych. Stefan Wilkanowicz wskazuje na trzy główne drogi, którymi należy zmierzać: „pracę naukową, literaturę i sztukę oraz praktyczną współpracę w sferze szeroko rozumianego dobra wspólnego (...). Wspólna praca w dziedzinie nauki jest konieczna i bardzo ważna, ale daje rezultaty dopiero po dłuższym czasie, jej wyniki powoli docierają do szerokich kręgów społecznych. I słabo oddziałują na wyobraźnię i uczucia, a z tym przecież mamy chyba najwięcej problemów¹⁴.

Badaczom musi ustawicznie towarzyszyć świadomość, że wszelkie wypowiedzi na temat Żydów i Holokaustu (w tym wypadku pomocy Żydom) nie trafiają nigdy w próżnię, lecz są konfrontowane z istniejącymi już narracjami. Sprawę komplikuje fakt, że podobnie jak nie ma jednej narracji żydowskiej, tak też nie ma jednej narracji polskiej. Warto przytoczyć w tym miejscu wypowiedź Bernarda Lecomte'a: Powstaje więc pytanie: kto i w czym imieniu się wypowiada? (...) Czy mamy odwoływać się do ekspertów? Czy mamy się odwołać do przedstawicieli Kościoła katolickiego, na przykład rzecznika episkopatu, albo do reprezentatywnego Żyda, na przykład naczelnego rabina Francji, obu niezbyt obznajomionych z historią Polski? Siłą rzeczy będzie to *ekspert stronniczy*, skoro oczywiście jeden będzie Żydem, drugi gojem! Pozostaje nam

¹² Konferencja MSZ: Obraz Polski w Izraelu oraz w diasporze żydowskiej w Europie i USA, Warszawa, 12.10.2010. Sprawozdanie z konferencji zob. w: <http://wiadomosci.onet.pl/kraj/3732232,wiadomosc-drukuj.html>, 30.11.2010.

¹³ <http://wiadomosci.onet.pl/kraj/3732232,wiadomosc-drukuj.html>, 30.11.2010.

¹⁴ S. Wilkanowicz, *Budowanie wspólnej pamięci i wspólnej przyszłości*, w: *Pamięć żydowska. Pamięć polska: akta kolokwium, które odbyło się w Krakowie 10 i 11 czerwca 1995*, red. D. Strojnowska, Kraków 1996, s. 52.

odwołać się do świadków. (...) Lecz z samej natury świadectwa takie dalekie są od wyważonej syntezy. Nie żądamy od ofiary, by była bezstronna! (...) Czy zasadnicze pęknięcie ma miejsce rzeczywiście między *pamięcią żydowską* a *pamięcią polską*? (...) Czy nie zachodzi ono raczej między Polakami i Polakami pod względem oglądu przeszłości? Albo między katolikami i katolikami na płaszczyźnie stosunku do żydostwa? Albo między Żydami zachodnimi a Żydami polskimi w momencie poszukiwania tożsamości?”¹⁵. Jak widzimy, sprawę komplikuje również fakt, że różnice w wypowiedziach na temat Polski dotyczą nie tylko Żydów, ale i samych Polaków. Zdaniem Mariana Turskiego, „nie ma jednolitej pamięci jednego narodu, podobnie jak pewne wspomnienia mogą dotyczyć różnych grup etnicznych”¹⁶. Marek Edelman stwierdza to jednoznacznie: „Nie ma jednej pamięci żydowskiej. Inna jest pamięć policjanta żydowskiego, który odprowadził żonę do pociągu, a inna pamięć policjanta żydowskiego, który utrzymał żonę i dziecko przy życiu. Inna jest pamięć dziecka, które przechowało się w klasztorze, a jest inna pamięć pani, która przeżyła spokojnie po tak zwanej aryjskiej stronie. A inna jeszcze jest pamięć tych, którzy byli codziennie szmalcowani, inna pamięć tych, którzy walczyli, inna pamięć tych, którzy gdzieś uciekli i schowali się na wsi. Inny jest stosunek tych ludzi do przeszłości. Nie ma więc jednolitego, narodowego schematu, pokazującego, jaki stosunek mają Żydzi do Polaków. I tak samo jest z Polakami”¹⁷.

Najogólniej można powiedzieć, że są różne żydowskie obrazy Polski. Wśród nich największe zainteresowanie i dyskusje wywołują wypowiedzi skrajne, w których Polska przedstawiana jest w barwach białych lub czarnych, jako raj lub piekło. Przykładem negatywnego wizerunku Polski są chociażby następujące wypowiedzi: rabin Zalman Melamed nazwał Polskę „nieczystym antysemitycznym państwem, do którego żydowska młodzież nie powinna przyjeżdżać”¹⁸; rabin Szlomo Aviner stwierdził, że „Polska nie jest krajem dla Żydów, gdyż panuje tu antysemityzm, a na żydowskich wycieczkach szlakiem pamięci o zagładzie Żydów zarabiają mordercy”¹⁹. Jean Kahn obrazuje przeszłość Żydów w Polsce w nieco obszerniejszy sposób: „W pamięci żydowskiej z okresu po pierwszej wojnie światowej zachowało się wspomnienie antysemityzmu kolejnych polskich rządów, coraz bardziej reakcyjnych, oraz stopniowe

¹⁵ B. Lecomte, *Pamięć żydowska, pamięć polska przez pryzmat prasy francuskiej*, w: *Pamięć żydowska...*, dz. cyt., s. 33–34. W cytowanej wypowiedzi chodzi o rzecznika episkopatu francuskiego.

¹⁶ M. Turski, *Pamięć pokoleń*, w: *Pamięć żydowska...*, dz. cyt., s. 56.

¹⁷ M. Edelman, *Pamięć – nie ma jednego schematu*, w: *Pamięć żydowska...*, dz. cyt., s. 89.

¹⁸ www.Se.pl/wydarzenia/kraj/zydzi-czuja-sie-w-polsce-bardzo-dobrze_95829.html, 30.11.2010.

¹⁹ Tamże.

przygotowywanie się Europy do kapitulacji wobec Hitlera. Katolickie dzienniki, księża, partie nacjonalistyczne ukazywały masom chłopskim postać Żyda wyzyskiwacza i Żyda bogobójcy. Trzy miliony Żydów, to zbyt wiele. Wciskają się wszędzie, nie da się odetchnąć. Kupcom kładzie się do głowy, że Żydzi to konkurencja, inteligencji dowodzi się, że wszyscy adwokaci, wszyscy lekarze, wszyscy myśliciele to Żydzi, którzy odejmują im chleb od ust²⁰. Ten sam autor o współczesnej Polsce mówi, że „jest to cmentarz judaizmu europejskiego, sześciu milionów ofiar Zagłady, z których trzy miliony stanowią Żydzi polscy. Żałobę po tym zamordowanym świecie będziemy nosić zawsze. To kraj pogromów już po wojnie – Kielce, jedyne miejsce, gdzie mordowano tych, którzy przeżyli. Kraj, w którym za Moczara rozkwitał antysemityzm bez Żydów. Oto jak złożony i trudny jest, w kategoriach pamięci, nasz stosunek do Polski. (...) My Żydzi, nigdy nie pozwolimy zablżyć się ranie, jaką jest zniknięcie judaizmu środkowo- i wschodnioeuropejskiego. (...) To samo dotyczy Polski, która po Shoah nigdy już nie będzie tamtą dawną Polską²¹”.

Nie można w tym kontekście pominąć obrazu Polski, jaki maluje w swoich książkach Jan Tomasz Gross. I tak w *Sąsiadach* ukazuje Jedwabne, gdzie lokalni mieszkańcy podpalają żywcem w stodole swoich żydowskich sąsiadów. W *Strachu* przedstawiony jest klimat odrzucenia ocalałych z Holocaustu polskich Żydów powracających do swoich domów, w których mieszkają już Polacy dalecy od chęci ustąpienia miejsca prawowitym właścicielom, co prowadzi do aktów agresji i pogromowej zbrodni. Kolejna książka tegoż autora, *Złote żniwa*, według Michała Olszewskiego, dziennikarza „Tygodnika Powszechnego”, w swojej ogólnej wymowie jest wielkim żydowskim oskarżeniem Polaków o czerpanie zysków z Holocaustu. Jak ocenił: „Z mojego punktu widzenia zabrakło mi w niej pewnej gradacji zła, odpowiedzi na pytanie, czy mordowanie Żydów jest takim samym złem jak przekopywanie i grabienie ich szczątków rozsypanych wokół obozów koncentracyjnych, czy zabijanie niewinnych ludzi jest tym samym, co prowadzenie handlu z personelem obozów koncentracyjnych. Zabrakło mi też rozważań, czy w końcu Polacy mieli jakieś wyjście podczas okupacji, kiedy z ich otoczenia zniknęli szewcy, krawcy, rzemieślnicy, sprzedawcy żydowscy, czy można było zachować się inaczej – ktoś przecież musiał te zajęcia wykonywać²²”. Gross nie zmyśla, lecz generalizuje jednost-

²⁰ J. Kahn, *Żydzi wobec Polski i polskiego Kościoła*, w: *Pamięć żydowska...*, dz. cyt., s. 93.

²¹ Tamże, s. 95–96.

²² <http://www.newsweek.pl/artykuly/sekcje/spoleczenstwo/%E2%80%9Ezłote-żniwa%E2%80%9D-jana-tomasza-grossa--szykuje-sie-nowy-skandal,69838,1,3.01.2011>.

kowe fakty negatywne, a pomija jakiegokolwiek pozytywne²³. Czy zatem czytając Grossa, można mieć właściwy obraz Polski? Manipulowanie faktami, selektywne ich przywoływanie z pominięciem kontekstu prowadzi nie do stworzenia rzeczywistego obrazu, lecz do zniekształcenia go i wypaczenia prawdy. Fakt jest zawsze punktem wyjścia w zmaganiu się z prawdą, lecz dopiero adekwatna interpretacja faktu odsłania prawdę.

Tego rodzaju wypowiedzi wywołują sprzeciw nie tylko Polaków, co jest oczywiste i zrozumiałe, ale i samych Żydów. Diana Pinto zauważa, że „jest to tak czarny obraz, że praktycznie nie ma tam już miejsca na jakiegokolwiek momenty pozytywne polsko-żydowskiego współistnienia”²⁴. Alain Finkielkraut oznajmia wprost: „Podzielam oburzenie i rozgoryczenie Adama Michnika wobec tej ciągnącej się w nieskończoność rozprawy, często zaślepionej i niezmiennie przepełnionej niechęcią. Będąc Żydem polskiego pochodzenia, rozumiem zwłaszcza, że uważa on za uwłaczający godności każdego Polaka, w tym Polaka żydowskiego pochodzenia, którym sam jest, ów stereotyp, który czyni z każdego w Polsce antysemitę od urodzenia”²⁵.

Na antypodach odnajdujemy pozytywne wypowiedzi Żydów na temat Polski i Polaków. Wspomniany powyżej Jean Kahn przywołuje także piękny i wielce mówiący obraz kraju nad Wisłą: „Lecz przede wszystkim Polska była, jak o tym świadczy pamięć żydowska, ziemią, która ofiarowała schronienie Żydom uciekającym przed krzyżowcami, hiszpańską inkwizycją, Żydom wygnanym z Hiszpanii, wreszcie schronieniem dla niedobitków hazarskiego ludu. Przez stulecia Polacy godzili się z obecnością Żydów, dzięki czemu ci ostatni mogli spokojnie żyć własnym życiem i zakładać jesziwy. Później rabbi Mojżesz Isserles, ostatni redaktor *Szulchan Aruch*, jednego z traktatów na temat zasad religii żydowskiej, miał powiedzieć, że lepiej jeść suchy chleb i żyć spokojnie w Polsce, niż wystawiać się na niebezpieczeństwo w krajach cieszących się dobrobytem. W języku żydowskim Polska nazywa się Polin, a słowo to oznacza *pozostań tutaj*”²⁶. W sposób bezpośredni i autentyczny wypowiedział się w podobnym tonie rabin Stambler: „Mieszkamy z żoną w Polsce od trzech lat. Trójka naszych dzieci urodziła się tutaj. Czujemy się doskonale wśród Polaków.

²³ Na temat spekulacji w Polsce przed ukazaniem się książki Grossa zob. J. Kurski, *Życie w polskich rękach*, „Gazeta Wyborcza” 8–9.01.2011, s. 16; J. Szczęsna, *Jak Polska długa i szeroka*, „Gazeta Wyborcza” 8–9.01.2011, s. 17–18.

²⁴ D. Pinto, *Pięćdziesiąt lat po Zagładzie: konieczność budowania nowej pamięci polsko-żydowskiej*, w: *Pamięć żydowska...*, dz. cyt., s. 168.

²⁵ A. Finkielkraut, *Pamięć rodzinna i prawda historyczna*, w: *Pamięć żydowska...*, dz. cyt., s. 62. Autor odnosi się do wypowiedzi A. Michnika zamieszczonej w „Gazecie Wyborczej” z 10.03.1995.

²⁶ J. Kahn, *Żydzi wobec Polski i polskiego Kościoła*, dz. cyt., s. 92–93.

Zaświadczam więc – najprościej jak umiem, swoim życiem – że Żydzi czują się w Polsce bardzo dobrze. Żydowskie życie w Polsce rozwija się szybko²⁷.

Dobre mówienie Żydów o Polsce spotyka się z kolei z krytyką i niezrozumieniem wśród Żydów. Wydaje się, że powodem tego jest łamanie przez niektórych Żydów powojennego paradygmatu traktowania Polski jako „ziemi przekłetej”. Ci Żydzi, którzy próbowali zmienić ten stereotyp, spotykali się ze zdziwieniem i oporem. Adam Primor, mający polskie korzenie redaktor działu zagranicznego izraelskiego dziennika „Haaretz”, wskazywał na negatywne reakcje Żydów w Izraelu na jego artykuł *There is a new Poland* (czerwiec 2007), w którym wzywał do odrzucenia ustalonego z góry obrazu złej Polski i złych Polaków. W efekcie artykuł ten został usunięty z łam gazety²⁸. Yossi Levy z izraelskiego MSZ także mówi o izraelskiej krytyce jego książki o Polsce oraz Polakach i wspomina, że dziennikarze i recenzenci dziwili się, że obraz naszego kraju, jaki wyłania się z zapisanych przez niego kart, nie jest antysemicki²⁹. Z kolei Stanisław Krajewski, polski Żyd, zwrócił uwagę „na specyficzny obyczaj, nakazujący żydowskim uczestnikom rozmaitych konferencji i spotkań w najmniejszym stopniu niezwiązanych z Holocaustem, zacząć swoje wystąpienia od zaznaczenia, że ich przodkowie zginęli w Polsce. Opisywał też, jak mieszkający w Polsce Żydzi bywają postrzegani przez tych, którzy tu przyjeżdżali z zagranicy. Wedle stereotypowego obrazu Polska, kraj Zagłady i śmierci, jest miejscem, do którego Żydzi jakoś nie pasują. Niektóre światowe organizacje żydowskie do dziś ignorują istnienie polskich Żydów. (...) Tymczasem, według Krajewskiego, dowodem, że Polska zerwała ze swoją antysemicką przeszłością, jest choćby fakt, że chasydzi lełowscy za miejsce najważniejszego swojego zgromadzenia, podczas którego mieli dokonać wyboru cadyka światowej organizacji, wybrali Lełów, ponieważ od lat ich współpraca z lokalną społecznością układa się tak znakomicie, że lepszego miejsca nie mogli znaleźć³⁰.

Jak widzimy, żydowski obraz Polski jest spolaryzowany. Dla jednych Polska jest rajem, dla innych piekłem. Takie są fakty. Należy jednak postawić zasadnicze pytanie, jaka jest przyczyna tej skrajności. Znany współczesny historyk

²⁷ Sz. Ber Stambler, *Żydzi czują się w Polsce bardzo dobrze*, www.Se.pl/wydarzenia/kraj/zydzi-czujaja-sie-w-polsce-bardzo-dobrze_95829.html, 23.04.2009.

²⁸ Zob. A. Pawlikowska, *Jak przełamać stereotypy?*, w: www.znak.org.pl/?lang1=pl&page1=sylwa&subpage1=sylwa00&infopassid1, 30.11.2010. Artykuł jest relacją z Konferencji MSZ: *Obraz Polski w Izraelu oraz w diasporze żydowskiej w Europie i USA*, Warszawa, 12.10.2010.

²⁹ <http://wiadomości.onet.pl/kraj/3732232,wiadomosc-drukuj.html>, 30.11.2010.

³⁰ Tamże.

żydowski Antony Polonsky³¹ próbuje odpowiedzieć na to pytanie. Jego stanowisko najlepiej oddają następujące słowa: „O dziejach Żydów pisze się na dwa sposoby. Według pierwszej metody przedstawia się je jako pasmo nieszczęść: antysemickich prześladowań, pogromów i rzezi, których kulminacją – inaczej we wrogim, chrześcijańskim otoczeniu po prostu być nie mogło – był Holokaust. Żydzi w Polsce, według tej narracji, byli permanentnymi ofiarami. Drugi sposób opisywania dziejów polskich Żydów jest odwrotnością pierwszego. To sielankowy obraz sztetli, które miały być miejscem powszechnej szczęśliwości. Bożnica, mykwa, rynek, na którym dobroduszni handlarze przekomarzali się z jeszcze bardziej dobrodusznymi chłopami. A jak ktoś wymierzył komuś kukuśka, to przecież ze szczerej sympatii. Innymi słowy – sentymentalny folklor. (...) Zawsze miałem wrażenie, że oba te ujęcia są dalekie od prawdy. Mitologizują bowiem dzieje tej społeczności, która nie składała się z samych ofiar, ale również nie z samych poczciwych Icków i Abrahamów rodem z żydowskich dowcipów. Żydzi byli ludźmi z krwi i kości. Żyli w Polsce, czy też szerzej, w wielonarodowej Rzeczypospolitej, od momentu jej powstania. Z ziemią tą byli związani na dobre i złe. (...) Zbiorowa pamięć Żydów została ukształtowana przez dwie grupy ludzi. Po pierwsze, przez imigrantów zarobkowych z przełomu XIX i XX wieku, którzy wyjechali na Zachód, głównie do Ameryki. Z nostalgią wspominali oni swoje miasteczka, za którymi tęsknili. Idealizowali je w opowiadaniach, które snuli swoim dzieciom. Drugą grupę stanowili ocaleni z Holocaustu, którzy przybyli na Zachód po wojnie. Im stara ojczyzna kojarzyła się z koszmarem Zagłady, mieli żal do sąsiadów i obraz Polski rysowali w czarnych barwach. Tak powstały dwie sprzeczne narracje – mówi profesor Antony Polonsky³². Zdaniem żydowskiego historyka, rzeczywistość nie była czarno-biała, lecz szara, zwykła i różna. Polska dla Żydów niekiedy bywała rajem, a niekiedy piekłem. Podobnie można powiedzieć o losach Polaków żyjących w Polsce. W przekonaniu Polonsky'ego wielu historyków żydowskich popełnia błąd, skupiając się wyłącznie na opisywaniu Żydów, odseparowując ich całkowicie od Polaków i innych narodów. „W efekcie powstaje wykrzywiony obraz, w którym Żydzi jawią się jako Indianie otoczeni wysokimi górami. Okoliczna ludność stanowi dla nich tło. Określa się ją jako przyjazną, wrogą lub neutralną i na tym się kończy jej przedstawienie. To poważny błąd. Te dwa światy, żydowski i polski, wzajemnie się przenikały, zaszębiały. Żeby zrozumieć

³¹ Antony Polonsky – światowej sławy autorytet w dziedzinie historii Żydów Polski i Europy Wschodniej, autor monumentalnego dzieła *The Jews in Poland-Lithuania and Russia. 1350 to the Present Day, 1350–1881*, t. 1, Oxford 2009.

³² P. Zychowicz, *Polscy Żydzi nie byli Indianami*, www.rp.pl/artukul/495145.html, 30.11.2010.

Żydów, trzeba zrozumieć Polaków. Żeby zrozumieć historię Żydów, trzeba zrozumieć historię Polski – tłumaczy³³.

Polacy i Żydzi mają nie tylko wspólną historię, lecz także podobną wrażliwość na wydarzenia minione i teraźniejsze. Podkreśla to szczególnie Konstanty Gebert: „Mianowicie inaczej niż wiele innych narodów i Polacy i Żydzi mają tę mocną świadomość, że ich może nie być, że nie jesteśmy, jak tego dowiodła historia, niezbędni architektury Europy, że może nie być Polski, i nie było Polski, że podjęto wcale udaną próbę, żeby nie było Żydów. To daje tym dwom naszym narodom stosunek do pamięci i stosunek do historii zupełnie różny³⁴.

Aczkolwiek zazwyczaj spotykamy się z czarno-białymi żydowskimi obrazami Polski, to jednak niekiedy można dostrzec także obrazy stonowane, które odsłaniają jeszcze inne barwy³⁵. Są to przedstawienia o charakterze pośrednim, o których na ogół się nie mówi, ponieważ nie wzbudzają takich kontrowersji jak te przerysowane i skrajne. Ich autorzy nie są zbyt popularni, ponieważ ich wizerunki Polski są za mało negatywne lub za mało pozytywne tak dla Polaków, jak i Żydów³⁶. Odchodzą one od konwencji alternatywnej (albo–albo) na rzecz koniunktywnej (i to, i tamto). Taki charakter ma chociażby wypowiedź Szymona Wiesenthala: „Są w Polsce antysemita, są w Polsce faszysta, ale kiedy ja byłem w dwunastu kacetach, moją żonę uratowali polscy chrześcijanie, i ja nie powiem niczego ryczałtowanego przeciwko Polakom³⁷. Powyższe wypowiedzi pokazują, jak ważne jest ukazywanie polskiego i kościelnego punktu widzenia. To właśnie z powodu pominięcia czy nieobecności polskiej perspektywy w międzynarodowym dyskursie antypolska i antykościelna narracja jest nie tyle nieprawdziwa, ile raczej niekompletna.

Żydowski obraz Polski związany jest często ze zredukowaną żydowską pamięcią o Polsce³⁸. Powinna ona sięgać odległych czasów, kiedy Żydzi do niej przybyli, w niej rozwijali swoją religię i kulturę, z niej uczynili swoją ojczyznę. Tymczasem dla wielu Żydów pamięć o Polsce związana jest tylko z okresem drugiej wojny światowej i lat powojennych. Sekretarz generalny Europejskiego Kongresu Żydów Serge Cwajgenbaum podkreślił, że „brak pamięci wynikającej

³³ Tamże.

³⁴ K. Gebert, *Nieprzystawalność obu pamięci*, w: *Pamięć żydowska...*, dz. cyt., s. 139.

³⁵ Szerzej na ten temat zob. W. Szczerbiński, *Od rajy do piekła. Żydowska wieloznaczność w sprawie Polski*, w: *Żydowski obraz Polski. Polski obraz Żyda*, red. W. Szczerbiński, B. Lampkowski, Poznań–Gniezno 2012, s. 123–138.

³⁶ O tym problemie pisze S. Tomkiewicz, *Trudności pozycji pośredniej*, w: *Pamięć żydowska...*, dz. cyt., s. 42–49.

³⁷ Cyt. za: W. Bartoszewski, *Dyskusja zamknięta*, w: *Pamięć żydowska...*, dz. cyt., s. 216.

³⁸ Problem żydowskiej pamięci został poddany analizie przez P. Podeszwę, *Polska w żydowskiej pamięci kulturowej*, w: *Żydowski obraz Polski. Polski obraz Żyda*, dz. cyt., s. 85–96.

z tej czarnej dziury przekłada się na brak zrozumienia między Polakami i Żydami”³⁹. Jeszcze dobitniej mówił o tym Adam Michnik: „Jeżeli się wytwarza obraz rzekomo jedynego kraju, gdzie były podczas wojny obozy koncentracyjne, a po wojnie pogromy, to wszystko nagle klarownie się układa: Polacy to taka szczególna nacja, która po prostu marzy o tym, aby dokładać Żydom. I kiedy to słyszę, to się tego boję ze stu powodów, a z tych trzy są najważniejsze. Bo po pierwsze: to jest kłamstwo. Po drugie: źle jest tkwić w kłamstwie. Po trzecie: przerabiałem ten temat na Bałkanach i słyszałem, co się mówi w Chorwacji o Serbach i w Serbii o Chorwatach. Więc to wszystko po prostu jest nieprawdą”⁴⁰. Żydowska tendencja postrzegania Polski jedynie w perspektywie Holokaustu nie stanowi zubożenia Polaków, lecz przede wszystkim Żydów. To nie wojna zrodziła Żydów i judaizm, lecz wielowiekowa historia, w tym prawie tysiąc lat spędzonych na terenach Polski. Z niepokojem pisze o tym Józef Gierowski: „Toteż jeżeli przed dziesięć laty tworzyliśmy w Krakowie, na Uniwersytecie Jagiellońskim, Zakład Historii i Kultury Żydów w Polsce, czy później Centrum Kultury Żydowskiej, w którym toczą się nasze obrady, to czyniliśmy to nie tylko dlatego, by nie zaginęła pamięć o Shoah, ale – i to przede wszystkim – by upamiętnić to, czego dokonała ludność żydowska w tym mieście i w tym kraju przez wieki, bo to jest dla nas równie ważne, jak świadomość tragedii, która przyniosła koniec tej działalności”⁴¹.

Dla Polaków żydowska wizja Polski jest zaskakująca, niezrozumiała i nieobiektywna. Trzeba jednak pamiętać, że Żydzi malują swoje obrazy nie tylko rozumem, lecz także emocjami i wyobraźnią. Ich „twórczość” jest zasadniczo zaangażowana. Najlepiej wyraziła to Simone Veil: „W przeciwieństwie do większości obecnych tutaj osób, nie jestem ani filozofem, ani socjologiem, ani historyczką, lecz tylko była żydowską więźniarką, po prostu ofiarą. Mówię – o f i a r ą, a nie świadkiem, bo roszczę sobie prawo do stronniczości, nawet jeśli od pięćdziesięciu lat usiłuję spojrzeć na Zagładę nie tyle może zachowując dystans, gdyż nie byłoby to możliwe, co starając się zachować jak największą przytomność osądu”⁴². Brak zatem dystansu i skupienie się jedynie na bolesnych doświadczeniach jest wielokrotnie przyczyną tego, że Polska i Polacy są przedstawiani negatywnie. Próbuje to poniekąd wytłumaczyć Stanisław Tomkiewicz: „Mówię zatem polskim przyjacielom, że żydowską a n t y p o l s k o ś ć daje się wytłumaczyć i powinno się pojmować poprzez ogrom naszego cierpie-

³⁹ <http://wiadomości.onet.pl/kraj/3732232,wiadomosc-drukuj.html>, 30.11.2010.

⁴⁰ A. Michnik, *O czym nie lubią pamiętać Polacy i Żydzi*, w: *Pamięć żydowska...*, dz. cyt., s. 102.

⁴¹ J. Gierowski, *Tradycja stosunków polsko-żydowskich w dawnej Rzeczypospolitej*, w: *Pamięć żydowska...*, dz. cyt., s. 22.

⁴² S. Veil, *Wyznania*, w: *Pamięć żydowska...*, dz. cyt., s. 15.

nia, poprzez fakt, że spośród tych, którzy przeżyli, nikt nie może powiedzieć, że ocalała jego rodzina. Twierdzę, że żydowską antypolskość da się wytłumaczyć i że powinno się pojmować poprzez ogrom upokorzeń, które zadały nam nigdy nie zabliznioną ranę – z tego powodu boleśnie i gwałtownie reagujemy na najdrobniejsze słowo, zdanie, myśl, w której podejrzewamy antysemityzm. Powiadam, że antypolskość Żydów tłumaczy się także poprzez nasze ogromne poczucie winy, mianowicie że nie zginęliśmy jak nasi bliscy⁴³.

Żydzi mają wyjątkowy stosunek do Polski i Polaków, który nie da się porównać z ich odniesieniem do żadnego innego kraju i narodu. Dlaczego? W przekonaniu Byrona Sherwina jest to spowodowane tym, że „dla wielu z nas Izrael jest ojczyzną fizyczną, lecz Polska – ojczyzną duchową⁴⁴. W tym prawdopodobnie należy upatrywać źródła swoistej nadwrażliwości i nadinterpretacji żydowskiej w stosunku do Polski. Prawdę tę odzwierciedla następująca wypowiedź: „Byłem wstrząśnięty, widząc, do jakiego stopnia Muzeum Yad Vashem, zorganizowane przez władze izraelskie, eksponuje i podkreśla antysemityzm oraz bierność, przychylną albo nie, Polaków w okresie zagłady, a tymczasem ledwie napomknęto o Petainie i o francuskiej milicji, o kolaborantach francuskich, holenderskich i innych, wreszcie o aktywnej roli, jaką odegrał rząd Vichy w wymordowaniu narodu żydowskiego. Uznałem, że przykłada się inną miarkę do krajów Europy zachodniej niż do Europy wschodniej⁴⁵. W sposób otwarty i dobitny mówił o tym Adam Michnik podczas konferencji w Krakowie: „Spostrzegam, że z taką pasją publicyści żydowscy nie mówią dziś o żadnym innym narodzie, tylko o Polakach. Ani o Niemcach, ani o Rosjanach, ani o Ukraińcach. Dlaczego? Skąd to się bierze? Sądzę, że to mechanizm odrzuconej miłości. Jeżeli prześledzimy świadectwa Żydów mieszkających w Polsce – listy, wspomnienia, dokumenty – to widać w nich miłość do polskiego etosu, do polskiej kultury, do polskiego systemu wartości. I ta miłość została odrzucona. (...) Nikt [nie] nienawidzi mężczyzny tak, jak porzucona żona czy odrzucona kochanka⁴⁶. W podobny sposób uzasadniał owo emocjonalne podejście Żydów do Polaków Serge Cwajgenbaum: „Relacje między narodami są oparte z jednej strony na miłości, z drugiej na nienawiści. To taka stara para małżeńska – oceniał – czasem w separacji, czasem w bardzo dobrych stosunkach⁴⁷. To przedziwne przejście Żydów od miłości do nienawiści jest szokujące dla Polaków i niekiedy zastanawiające dla samych Żydów. Jednostronne patrzenie

⁴³ S. Tomkiewicz, *Trudności pozycji pośredniej*, dz. cyt., s. 48.

⁴⁴ B.L. Sherwin, *Duchowe dziedzictwo żydów polskich*, Warszawa 1995, s. 9.

⁴⁵ S. Tomkiewicz, *Trudności pozycji pośredniej*, dz. cyt., s. 46.

⁴⁶ http://www.dialog.org/dialog_pl/michn01.html, 30.11.2010.

⁴⁷ <http://wiadomości.onet.pl/kraj/3732232,wiadomosc-drukuj.html>, 30.11.2010.

i koncentrowanie się Żydów tylko na własnej tragedii prowadzi niekiedy do ignorowania perspektywy polskiej. Dostrzega to Michnik, stwierdzając, że „po żydowskiej stronie jest coś takiego, co można nazwać »triumfalizmem bólu«: że tylko my, Żydzi, mamy prawo do bólu, tylko my mamy prawo być obiektem współczucia jako cierpiący. Otóż to jest perspektywa, której Polacy nigdy nie zaakceptują. Polacy mieli swój Oświęcim, Polacy mieli swoje egzekucje, Polacy mieli swoją martyrologię. Oczekiwać, że nagle Polacy zapomną o tym, to nie rozumieć samej esencji ducha polskiego narodu”⁴⁸. Simone Veil wyznaje: „Już w obozie uderzyło mnie, że czasami odczuwałyśmy więcej nienawiści i urazy do polskich więźniarek pełniących jakieś funkcje niż do SS-manów”⁴⁹. Nie pojmuje tego Alain Finkielkraut, gdy pyta: „Dlaczego nawet, czasami wbrew oczywistym faktom historycznym, swoich dawnych polskich sąsiadów nienawidzą bardziej niż niemieckich oprawców?”⁵⁰.

We współczesnym postrzeganiu rzeczywistości, a nawet w jej kreowaniu, ogromną, jeśli nie najważniejszą rolę odgrywają nie opracowania naukowe lub wypowiedzi ekspertów, lecz artykuły prasowe, audycje radiowe, programy telewizyjne i strony internetowe. To z nich ogromne rzesze ludzi dowiadują się o wydarzeniach minionych i teraźniejszych. Można śmiało powiedzieć, że środki masowego przekazu na całym świecie odgrywają zasadniczą rolę w tworzeniu obrazu Polski. Czy żydowski obraz Polski, który zbudowany jest na medialnych informacjach, stanowi odzwierciedlenie faktycznego stanu rzeczy? Wydaje się to wątpliwe. Przekonuje nas o tym Bernard Lecomte: „W naturze prasy leży upraszczanie. Po pierwsze, prasę interesują jedynie pociągi kolejone i nie zajmuje się tymi, które przybyły zgodnie z rozkładem. Przemilcza wszystko, co nudne lub zniechęcające czytelników, radiosłuchaczy czy widzów. Niecodzienność i sensację stawia na pierwszym miejscu. Dlatego właśnie akjom w stylu *commando* jedyne go nowojorskiego rabina poświęca się na całym świecie więcej miejsca, niż stu przemówieniom rozumnych przedstawicieli narodu żydowskiego. Mając do wyboru między grzmiącym a łagodnym tonem wypowiedzi, prasa zawsze wybierze ten pierwszy. Możemy się z tym nie zgadzać, ale tak właśnie jest”⁵¹. Tym prawdopodobnie należy tłumaczyć szeroką debatę na temat publikacji Grossa i niemal kompletny brak zainteresowania mediów wcześniejszymi publikacjami na ten sam temat polskich historyków

⁴⁸ http://www.dialog.org/dialog_pl/michn01.html, 30.11.2010.

⁴⁹ S. Veil, *Wyznania*, dz. cyt., s. 73.

⁵⁰ A. Finkielkraut, *Pamięć rodzinna i prawda historyczna*, dz. cyt., s. 64.

⁵¹ B. Lecomte, *Pamięć żydowska, pamięć polska przez pryzmat prasy francuskiej*, dz. cyt., s. 30.

Okazuje się, że prawda (ta odczytana i ta przekazywana) nie zawsze leży w fakcie, lecz w interpretacji faktu. Badając zjawisko zaangażowania zakonów męskich w Polsce w pomoc Żydom w czasie Zagłady, ma miejsce nie tylko stwierdzanie faktów, lecz także ich interpretacja. Niebezpieczeństwo poznawcze może pojawić się zarówno na poziomie faktu, jak i na poziomie jego interpretacji. Bezpośrednia wiedza o fakcie ma miejsce wtedy, gdy sami go stwierdzamy, gdy sami jesteśmy uczestnikami danego wydarzenia. Wówczas po prostu wiemy, jak było. Coraz częściej mamy jednak do czynienia z pośrednią wiedzą o fakcie. Świadkowie wydarzeń już odeszli, a pozostały po nich zaznania czy wspomnienia – nagrane lub spisane. Wartość świadectwa jest niepodważalna i niezastąpiona. Nie można jednak zapominać, że jednostkowe doświadczenia i wspomnienia nie przekładają się wprost na obiektywną prawdę. Dotyczy to zarówno ofiary, jak i kata, zdradzonego i zdradzającego, ratowanego i ratującego, wspomóżonego i pomagającego. Zakładając, że ich świadectwo nie jest świadomym kłamstwem, należy je zawsze traktować jako odzwierciedlenie subiektywnej prawdy. Stąd płynie postulat zachowania metodologicznych wymogów uogólniania (np. weryfikacji źródła czy proporcjonalności próbki badawczej). Nauka polega na obiektywizacji faktów zgodnie z ustalonymi zasadami, z zachowaniem krytycyzmu badacza wobec siebie i innych. Nieprawidłowy proces obiektywizacji prowadzi do wniosków nie tyle nieprawdziwych, ile raczej nieadekwatnych. Oczywiście jest, że interpretacja faktów jest jeszcze bardziej skomplikowana niż samo ich stwierdzanie. Nieznajomość uwarunkowań i kontekstów wydarzenia jest niekiedy źródłem jego niewłaściwej interpretacji i stronniczej narracji.

Warto przy tej okazji zwrócić uwagę choćby na kontekst religijny pomagania Żydom podczas Zagłady. Uratowanie większości Żydów było niemożliwe, ponieważ Polacy mogli pomóc tylko tym, którzy zdecydowali się na ucieczkę i ukrywanie. Tymczasem zdecydowana większość społeczności żydowskiej stosowała się do zaleceń okupantów, wierząc, że w ten sposób ocala życie. Przed szukaniem pomocy na zewnątrz hamowały ich też przekonania religijne, obowiązki rodzinne oraz brak znajomości „po aryjskiej stronie”. Czego dotyczyły trudności związane z ratowaniem Żydów? Były one zarówno po stronie żydowskiej, jak i polskiej. Żydowskie Judenraty w gettach zdecydowanie sprzeciwiały się oddawaniu żydowskich dzieci pod opiekę polskich chrześcijan, ponieważ obawiano się, że w środowisku polskim staną się one katolikami. Takie stanowisko może nam wydawać się niezrozumiałe i okrutne. Trzeba jednak pamiętać, że dla wierzącego Żyda wierność wierze stoi ponad wartością życia. Z tego powodu wielu żydowskich rodziców wolało zginąć wraz ze swy-

mi dziećmi, niż narazić je na odejście od judaizmu. Dodatkowo była jeszcze ogólnoludzka trudność oddania własnego dziecka obcej osobie. Również motywacja Polaków, którzy ratowali Żydów, niejednokrotnie miała charakter religijny. To właśnie wiara kazała religijnym ludziom widzieć w osobie szukającej pomocy bliźniego, a nawet samego Boga, i pozwalała pokonać strach przed śmiercią swoją i swojej rodziny. „Julia Pępiak wspominała, że gdy zwróciła się do niej z prośbą o ukrycie Żydówka Salomea Helman z córeczką Bronisławą na rękach, to wiedziała, że nie mogła im odmówić, gdyż miała wrażenie, jakby widziała samą Maryję z Jezusem uciekającą przed siepaczkami Heroda”⁵². Bywały sytuacje, że ratowanie Żydów wiązało się z dylematami religijnymi, które wtedy i dziś budzą kontrowersje oraz różne oceny. Doskonałym przykładem jest sytuacja, w jakiej znalazła się przełożona klasztoru w Turkowicach koło Lublina – matka Stanisława (Aniela Polechajło). Podjęła ona, wbrew kapelanowi, decyzję, by wszystkie dzieci przebywające na terenie klasztoru, także te żydowskie i nieochrzczone, uczestniczyły we Mszy św. i przystępowały do sakramentów. Jak wspomina jeden z ocalonych przez siostry z tego klasztoru, Michał Głowiński, „było to niezgodne z prawem kanonicznym, ale konieczne, żeby żadne dziecko się nie wyróżniało. Słyszałem, że po latach ksiądz kapelan, jezuita Stanisław Bajko, przyznał matce przełożonej rację i stwierdził, że to Duch Święty ją wtedy oświecił”⁵³. Ocenę postawy konkretnego zakonnika, zakonnicy, księdza lub biskupa można rozpatrywać w trzech perspektywach: ogólnoludzkiej – motyw solidarności na poziomie człowieczeństwa (Żydów ratowali także niewierzący); chrześcijańskiej – motyw wiary w Jezusa Chrystusa (Żydów ratowali także świeccy katolicy lub wyznawcy innych denominacji); zakonnej – motyw przynależności do określonej wspólnoty (Żydów ratowali także przedstawiciele innych zakonów i zgromadzeń religijnych). Z pewnością te trzy perspektywy się przenikały. Co ostatecznie decydowało o tym, że konkretna osoba duchowna była zaangażowana w pomaganie Żydom podczas Zagłady? Bycie po prostu człowiekiem, bycie chrześcijaninem czy bycie zakonikiem/zakonnica lub księdzem?

Polaków przed ratowaniem Żydów powstrzymywała nie tyle endecka antyżydowskość (choć ona także), ile raczej strach przed utratą własnego życia lub życia swoich najbliższych. Sytuacja Polaków chcących ratować Żydów diametralnie się zmieniła 15 października 1941 roku, kiedy to generalny gubernator Hans Frank wydał rozporządzenie o karze śmierci nie tylko dla Żydów opuszczających getta, lecz również dla Polaków udzielających im pomocy. Pol-

⁵² G. Górny, *Sprawiedliwi*, dz. cyt., s. 184.

⁵³ Tamże, s. 193

ska była jedynym krajem, w którym za jakąkolwiek pomoc Żydom groziła kara śmierci. To z pewnością powstrzymywało wielu Polaków przed ratowaniem ich z nazistowskiej opresji. Trudno się temu dziwić. Łatwo dziś osądzać. Ale „tyle wiemy o sobie, na ile nas sprawdzono”. Pola Stein stwierdziła: „Nie oskarżam nikogo za to, że nie ukrył czy nie pomógł Żydowi. Nie możemy domagać się od innych, aby poświęcili własne życie. Nikt nie ma prawa domagać się takiego ryzyka”⁵⁴. Z kolei Hanna Wehr dodaje: „Ktokolwiek twierdzi, że pomoc Żydom w tamtych czasach była oczywistością, obowiązkiem i niczym innym, powinien pomyśleć długo i poważnie nad tym, jak sam zachowałby się w takiej sytuacji. Przyszuję, że nie jestem pewna, czy udałoby mi się zebrać dość odwagi, aby pomagać w warunkach terroru nazistowskiego”⁵⁵. Krystyna Chiger, ocalona we Lwowie przez trzech kanalarzy wyznaje: „Podczas gdy my, Żydzi z getta, nie mieliśmy nic do stracenia, oddając swoje losy w ręce tych trzech Polaków, oni sami ryzykowali wszystko. Już sam fakt, że spotykali się z nami w piwnicy baraku i dyskutowali o możliwościach ratunku, był wystarczający, aby mogli zostać powieszani. Oni, ich żony i ich dzieci”⁵⁶. Klara Mirska, badająca problem ratowania Żydów przez Polaków, stwierdziła: „Zebrałam wiele zeznań o Polakach, którzy ratowali Żydw, i nieraz myślę: Polacy są dziwni. Potrafią być zapalczywi i niesprawiedliwi. Ale nie wiem, czy w jakimkolwiek innym narodzie znalazłoby się tylu romantyków, tylu ludzi szlachetnych, tylu ludzi bez skazy, tylu aniołów, którzy by z takim poświęceniem, z takim lekceważeniem własnego życia tak ratowali obcych”⁵⁷.

Niedawna beatyfikacja rodziny Ulmów, która w bestialski sposób została zamordowana w czasie drugiej wojny światowej przez Niemców, dla jednych jest świetlanym przykładem chrześcijańskiej miłości bliźniego, dla drugich po prostu wzorem człowieczeństwa, a jeszcze dla innych wyrzutem sumienia. Dla wszystkich współczesnych jednak tacy ludzie są po prostu pytaniem o to, czy i do jakiego stopnia bylibyśmy w stanie pomóc drugiemu człowiekowi ocalić życie, narażając lub tracąc własne. Ilu przedstawiciele Kościoła katolickiego w ogóle, a szczególnie w Polsce, możemy zaliczyć do grona osób, którzy podczas Zagłady ratowali Żydw? To pytanie wciąż pozostaje otwarte...

⁵⁴ G. Górny, *Sprawiedliwi*, dz. cyt., s. 75.

⁵⁵ Tamże, s. 75.

⁵⁶ Tamże, s. 77.

⁵⁷ Tamże, s. 217.

Bibliografia

- Edelman M., *Pamięć – nie ma jednego schematu*, w: *Pamięć żydowska. Pamięć polska: akta kolokwium, które odbyło się w Krakowie 10 i 11 czerwca 1995*, red. D. Strojnowska, Kraków 1996, s. 87–91.
- Finkelkraut A., *Pamięć rodzinna i prawda historyczna*, w: *Pamięć żydowska. Pamięć polska: akta kolokwium, które odbyło się w Krakowie 10 i 11 czerwca 1995*, red. D. Strojnowska, Kraków 1996, s. 61–68.
- Friedman F., *Zagłada Żydów Polskich 1939–1945*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce” 1 (1946), s. 147–165.
- Gebert K., *Nieprzystawalność obu pamięci*, w: *Pamięć żydowska. Pamięć polska: akta kolokwium, które odbyło się w Krakowie 10 i 11 czerwca 1995*, red. D. Strojnowska, Kraków 1996, s. 137–141.
- Gierowski J., *Tradycja stosunków polsko-żydowskich w dawnej Rzeczypospolitej*, w: *Pamięć żydowska. Pamięć polska: akta kolokwium, które odbyło się w Krakowie 10 i 11 czerwca 1995*, red. D. Strojnowska, Kraków 1996, s. 22–29.
- Kahn J., *Żydzi wobec Polski i polskiego Kościoła*, w: *Pamięć żydowska. Pamięć polska: akta kolokwium, które odbyło się w Krakowie 10 i 11 czerwca 1995*, red. D. Strojnowska, Instytut Francuski, Kraków 1996, s. 92–99.
- Kermisz J., *Akcje i wysiedlenia*, w: *Dokumenty i materiały z czasów okupacji niemieckiej w Polsce*, t. 2, red. J. Kermisz, Centralna Żydowska Komisja Historyczna, Warszawa–Łódź–Kraków 1946.
- Górny G., *Sprawiedliwi. Jak Polacy ratowali Żydów przed Zagładą*, Warszawa 2013.
- Kurek E., *Dzieci żydowskie w klasztorach*, Lublin 2004.
- Kurski J., *Życie w polskich rękach*, „Gazeta Wyborcza” 8–9.01.2011, s. 16.
- Lecomte B., *Pamięć żydowska, pamięć polska przez pryzmat prasy francuskiej*, w: *Pamięć żydowska. Pamięć polska: akta kolokwium, które odbyło się w Krakowie 10 i 11 czerwca 1995*, red. D. Strojnowska, Kraków 1996, s. 30–34.
- Michnik A., *O czym nie lubią pamiętać Polacy i Żydzi*, w: *Pamięć żydowska. Pamięć polska: akta kolokwium, które odbyło się w Krakowie 10 i 11 czerwca 1995*, red. D. Strojnowska, Kraków 1996, s. 100–107.
- Pawlikowska A., *Jak przełamać stereotypy?*, w: www.znak.org.pl/?lang1=pl&page1=sylwa&subpage1=sylwa00&infopassid1, 30.11.2010.
- Pinto D., *Pięćdziesiąt lat po Zagładzie: konieczność budowania nowej pamięci polsko-żydowskiej*, w: *Pamięć żydowska. Pamięć polska: akta kolokwium, które odbyło się w Krakowie 10 i 11 czerwca 1995*, red. D. Strojnowska, Kraków 1996, s. 165–180.
- Podeszwa P., *Polska w żydowskiej pamięci kulturowej*, w: *Żydowski obraz Polski. Polski obraz Żyda*, red. W. Szczerbiński, B. Lampkowski, Poznań–Gniezno 2012, s. 85–96.
- Polonsky A., *The Jews in Poland-Lithuania and Russia. 1350 to the Present Day, 1350–1881*, t. 1, Oxford 2009.
- Sherwin B.L., *Duchowe dziedzictwo żydów polskich*, Warszawa 1995.
- Stambler Ber Sz., *Żydzi czują się w Polsce bardzo dobrze*, w: www.Se.pl/wydarzenia/kraj/zydzy-czuja-się-w-polsce-bardzo-dobrze_95829.html, 3.04.2009.

- Szczerbiński W., *Od raju do piekła. Żydowska wieloznaczność w sprawie Polski*, w: *Żydowski obraz Polski. Polski obraz Żyda*, red. W. Szczerbiński, B. Lampkowski, Poznań–Gniezno 2012, s. 123–138.
- Szczęśna J., *Jak Polska długa i szeroka*, „Gazeta Wyborcza” 8–9.01.2011, s. 17–18.
- Tomkiewicz S., *Trudności pozycji pośredniej*, w: *Pamięć żydowska. Pamięć polska: akta kolokwium, które odbyło się w Krakowie 10 i 11 czerwca 1995*, red. D. Strojnowska, Kraków 1996, s. 42–49.
- Turski M., *Pamięć pokoleń*, w: *Pamięć żydowska. Pamięć polska: akta kolokwium, które odbyło się w Krakowie 10 i 11 czerwca 1995*, red. D. Strojnowska, Kraków 1996, s. 55–59.
- Tych F., *Postawy społeczeństwa polskiego wobec zagłady jego żydowskich współobywateli*, w: *Pamięć. Historia Żydów polskich przed, w czasie, i po Zagładzie*, red. F. Tych, Warszawa 2008, s. 155–174.
- Veil S., *Wyznania*, w: *Pamięć żydowska. Pamięć polska: akta kolokwium, które odbyło się w Krakowie 10 i 11 czerwca 1995*, red. D. Strojnowska, Kraków 1996, s. 70–75.
- Wartime Rescue of Jews by the Catholic Clergy. The Testimony of Survivors and Rescuers*, red. R. Tyndorf, Lublin 2023.
- Wilkanowicz S., *Budowanie wspólnej pamięci i wspólnej przyszłości*, w: *Pamięć żydowska. Pamięć polska: akta kolokwium, które odbyło się w Krakowie 10 i 11 czerwca 1995*, red. D. Strojnowska, Kraków 1996, s. 50–54.
- Zychowicz P., *Polscy Żydzi nie byli Indianami*, www.rp.pl/artukul/495145.html, 30.11.2010.

Streszczenie

Badawcze kontrowersje i egzystencjalne dylematy ratowania Żydów przed Zagładą przez Kościół katolicki

Obecna sytuacja, związana z wojną w Ukrainie i w Izraelu, pokazuje ewidentnie, jak bardzo kategoria „pomagania” stanowi wyzwanie dla istoty ludzkiej w wymiarze jednostkowym i społecznym. Takim też wyzwaniem z pewnością było pomaganie Żydom w czasie drugiej wojny światowej. Przedmiotem niniejszej refleksji jest problem ratowania Żydów przed Zagładą przez Kościół katolicki. To ambitne i niezwykle potrzebne zagadnienie wpisuje się w całość badań nad Holocaustem, które wciąż trwają i niekiedy budzą kontrowersje. Uczciwość badawcza nakazuje, aby w tym przypadku uwzględnić zarówno uwarunkowania historyczne, prawne, kulturowe i religijne, jak i konteksty egzystencjalne, w tym kontekst religijny. Okazuje się, że prawda o ratowaniu Żydów przed Zagładą w czasie drugiej wojny światowej (ta odczytana i ta przekazywana) nie zawsze leży w fakcie, lecz w interpretacji faktu. Badając zjawisko zaangażowania Kościoła katolickiego w Polsce w pomoc Żydom, dokonuje się nie tylko stwierdzania faktów, lecz także ich interpretacji. Niebezpieczeństwo poznawcze może pojawić się zarówno na poziomie faktu, jak i na poziomie jego interpretacji. Artykuł stara się pokazać fakty, przedstawić ich interpretacje oraz uświadomić, skąd się biorą różnice.

Summary
**Research controversies and existential dilemmas of saving Jews from the
Holocaust by the Catholic Church**

The current situation, related to the war in Ukraine and Israel, clearly shows how much the category of “helping” poses a challenge to the human being in the individual and social dimension. Helping Jews during the Second World War was certainly such a challenge. The subject of our reflection is the problem of saving Jews from the Holocaust by the Catholic Church. This ambitious and much-needed issue is part of the overall research on the Holocaust, which is still ongoing and sometimes controversial. Research integrity requires that in this case we take into account both historical, legal, cultural and religious conditions as well as existential contexts, including the religious context. It turns out that the truth about saving Jews from the Holocaust during the Second World War (both the one read and the one that has been passed on) does not always lie in the fact, but in the interpretation of the fact. When examining the phenomenon of the involvement of the Catholic Church in Poland in helping Jews, there is not only a statement of facts, but also their interpretation. Cognitive danger can arise both at the level of fact and at the level of interpretation of fact. The article tries to show the facts, present their interpretations and make us aware of where the differences come from.